

**CENA KURJERA:**

Warunki prenumeraty Kurjera Warszawskiego (wraz z codziennym bezpłatnym wydaniem porannym) podane są w nagłówku numeru wieczornego.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie Kurjera Warszawskiego przyjmowaną być nie może.

Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie kop. 3, poranny w niedzielę i święta kop. 5.

Dziś: Piotra M.  
Piątek: Katarzyny Seneńskiej P.  
Sobota: Filipa i Jakoba Apost.  
Niedziela: Przewodnia. Zygmunta.

# KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświęcone tylko wieczorem.

**ROK SZESZCZDZIESIĄTY SZÓSTY.**

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Wschód słońca o godzinie	4 minut 55.	Wschód księżycy o godzinie	2 minut 57 w.
Zachód	7 " 4.	Zachód	2 " 7 r.
Długość dnia godzin	14 " 9.	Wysokość wody na Wiśle stóp	2 cali 9.
Przybyło	6 " 31.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła	10° R.

**CENA OGŁOSZEN:**

Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia numerach porannych, zwykłym niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.

Ogłoszenia do Kurjera przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Pon.: Aleksandra Pap. M.  
Wtorek: Florjana i Moniki Wd.  
Środa: Piusa V-go Papieża.  
Czwartek: Jana Apostoła w Olejń.

Redakcja, administracja i drukarnia na placu Teatralnym nr 9.—Telefonu nr 126.

**KALENDARZ**

**Imiona słowiańskie:** Dziś Sławogosta; jutro Chwaliśława.

**Nabożeństwa:** W kościele archikatedralnym św. Jana o godz. 9 ej zrana wotywa ku czci N. Sakramentu; w kościele św. Kazimierza na Nowem-Mieście o godz. 9 1/2 zrana wotywa, a o godz. 3 1/2 po poł. nieszpory ku czci N. Sakramentu.

**Zgromadzenia:** Ogólne zebranie uczestników Banku dyskontowego. (Sala posiedzeń Banku—godz. 2 po południu.)

**Koncerta:** Koncert p. Daniela Korostaszewskiego. (Sala resursy obywatelskiej—godz. 8 wiecz.)

**Teatry:** Wielki: dziś „Carmen”; jutro „Nanon”;—Roz ma i to ści: dziś „Półświątek”; jutro „Mąż z grzechności”;—Mały: dziś „Porucznik Szykowski”; jutro przedstawienie zawieszono. (Godz. 7 1/2, wiecz.)

**Ogród zoologiczny:** ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

**Wykup ziemi w Irlandji.**

Wiadomo, że drugi z kolei bill irlandzki Gladstone proponuje wykupienie ziemi na Zielonej wyspie z rąk właścicieli angielskich i oddanie jej na własność krajowym dzierżawcom, którzy w odpowiednim przeciągu lat zwrócą skarbowi państwa zaliczoną imieniem ich cenę kupna.

Jakkolwiek zasada powszechnego wykupu ziemi nie należy w ogóle do ekonomicznie zalecanych środków gospodarstwa społecznego, to jednak wykup proponowany przez p. Gladstone ma tę wielką zaletę, że nie jest przymusowym i że nie zamierza wydziedziczyć, jak w Prusach, krajowców, lecz owszem broni interesów ich przed przewagą żywiołu napływowego z Anglii. Landlordowie angielscy tak zresztą są zniechęceni do gospodarstwa w niezdolnych warunkach, stworzonych w Irlandji przez

ligę narodową, że p. Gladstone, ułatwiając pozbycie się ziemi, wyrządza im przysługę raczej niż szkodę.

Treść billu jest następująca:

Artykuł 2-gi orzeka, iż w okresie czasu wymierzonym przez bill niniejszy, dzierżawcy ziemi w Irlandji mogą zwrócić się do władzy państwowej z prośbą o wykupienie tej ziemi na rzecz ich wedle oznaczonej ceny z rąk właścicieli. W razie sprzedaży ziemi przez landlorda może ona przejść na własność bądźto dzierżawcy dzisiejszego (farmera), bądź państwa.

Artykuł 3. Wartość ziemi ocenioną ma być wedle miary czystej renty dzierżawnej. Czysty dochód równa się dochodowi brutto po odliczeniu odeń wykości dziesięciny, kosztów administracji, napraw gospodarskich itd.

Artykuł 4. Cenę kupna stanowi dwudziestoletnia suma czystej renty dzierżawnej. Zaległości z nieopłaconej dzierżawy mają być doliczone do ceny kupna.

Artykuł 5. Suma, którą dzierżawca za nabycie dłań ziemi na własność opłacać musi państwu równa się dwudziestokrotnej wysokości renty brutto z dzierżawy. Suma ta może być wypłaconą państwu albo natychmiast, albo częściowo aż do lat 49.

Artykuł 15 orzeka, że w wypadkach, w których komisja krajowa do wykupu ziemi sądzi, że z powodu zubożenia majątku dzierżawionego, cena naznaczona w artykule 4-ym przewyższałaby obecną wartość rzeczywiście, tudzież w wypadkach, w których ta komisja osądziłaby, że cena kupna powyżej ustalona byłaby za wysoką, państwo nie ma obowiązku nabycia tej ziemi, jeżeli właściciel jej (landlord) nie zgodzi się na przyjęcie niższej ceny.

Artykuł 16 powiada, że cena kupna może być także wyższą od normy ogólnie przyjętej (dwudziestoletniej renty dzierżawnej), a mianowicie w wypadkach, gdy grunt jest szczególnie dobrym a dzierżawcy szczególnie dobrze na gospodarstwie wychodzą. W takim razie komisja krajowa może przy-

rzec cenę równającą się 22-letniej czystej rencie dzierżawnej.

Artykuł 18 orzeka, iż dzierżawca, którego roczny czynsz dzierżawny nie przenosi czterech funtów sterlingów, nie może być obowiązany do nabycia ziemi na własność; w takim razie właścicielem staje się państwo.

Artykuł 19 oznacza skład komisji krajowej; członkowie komisji pobierają pensje z dochodów cel i akcyzy, określonych bliżej w billu o samorządzie irlandzkim. W razie gdyby właściciel ziemi czuł się pokrzywdzonym przez orzeczenie jednego lub dwóch komisarzy, sprawa jego roztrąsana ma być przez trybunał sądowy, złożony conajmniej z trzech komisarzy.

Artykuł 25 orzeka, iż skarb państwa może od czasu do czasu ustanawiać jeneralnego poborcę dla dochodów publicznych w Irlandji, który wraz ze swymi ad hoc ustanowionymi pomocnikami, czuwać będzie nad przestrzeganiem postanowień niniejszego billu.

To są główne zasady projektu, liczącego 53 artykułów. Innych nie przytaczamy, gdyż są tylko szczegółowem rozwinięciem powyższych zasad.

X.

**WIADOMOSCI BIEŻĄCE.**

— Ministerjum dóbr państwa opracowało projekt wydawania obywatelom ziemskim pożyczek rządowych na roboty irygacyjne. Projekt został już przyjęty przez radę państwa i obecnie poszukiwane są źródła funduszy na pokrycie wydatków na projektowane pożyczki.

— Wkrótce, jak donoszą gazety petersburskie, mają być poczynione znaczne modyfikacje i uzupełnienia w ustawach akcyjnych banków ziemskich.

— Rada państwa zatwierdziła niedawno przedstawienie ministra finansów, dotyczące systemu zarządu okręgami celnymi i strażą pograniczną.

**ABRAHAM KITAJ.**

POWIEŚĆ  
Z CZASÓW KRÓLA JANA  
przez  
Zygmunta Kaczkowskiego.

(Dalszy ciąg.)  
Kiedy zaś sami zostali, kasztelan zaczął wypytywać Mleczka o Abrahama, a potem o pożar, jak się to stało, czy kto rabował i jaka to banda być mogła. Mleczek opowiadał szeroko i długo, wedle swego sumienia. Pozem kasztelan mocno mu wpatrzył się w oczy i spytał:

— A przysięgniesz?

A Mleczek na to uderzył się w piersi i rzekł:

— Przysięgnę, bom go sam widział. A ze mną i inni przysięgną, którzy także go widzieli.

Kasztelan patrzył chwilę przed siebie i rzekł w zamyśleniu:

— Ba! ale jeżeliby to poszło tą drogą, to siedmiu szlachty potrzeba.

— Będzie ich siedmiu!—rzekł Mleczek.

Zaczem kasztelan znów myślał chwilę, ale potem przedko się zerwał i zawołał:

— Nie wiem, zaprawdę, co się tam roi w tej głowie. Ale to widzę, że jedną ręką szlachtę posyła z torbami, pałac ich dwory, a drugą lud burzy, na co mam pewne dowody. I na czem to się ma skończyć?

— Na tem się skończy — rzecze ksiądz kantor — że wpadnie w ręce sprawiedliwości i da się pod

miecz katowski, jak Zborowski, jak Kostka-Napierski, jak ci, co Gąsiewskiego zabili, jak tyli innych. Chyba że tu nabroiwszy, schroni się do Węgier, to stamtąd trudno będzie go dostać.

— Otóż w tem sękl—zawołał kasztelan — jeżeli sobie *locum standi* na Węgrzech oberze, to będzie stamtąd na nas spadać jak jastrząb—a gdzie tu między nami ten kogut, co go dojrzy zawczasu pod błękitami i kury ostrzeże? Ale ja tak mówię: nie będzie on tak niebezpieczny, jeżeli nie będzie miał tutaj pewnego punktu oparcia, bo z Węgier nocą napaść i do rana wracać do domu, to za daleko — a mieszkać po lasach, to niech tam sobie mówi kto chce, przecie to szlachcie, obyczaju opryszków nie przyjmie. Już ja w tem będę, aby mu odebrano Komańczę, napiszę o to do hetmana, a choćby i do króla...

— Jaśnie wielmożny kasztelanie — przerwie mu Mleczek—jeżeli on zechce chodzić takimi drogami, że lud będzie burzyć, a między szlachtą rekrutować swych ludzi, bo to tam już podobno cokolwiek drobniejszej szlachty jest przy nim, to tetam hetmańskie dekrety na nie się nie zdadzą, bo gwałt prawa nie uzna. Na niego trzeba by inny dekret wyrobić, dostać choć jedną chorągiew, a do niej zwołać pospolite ruszenie...

— Już to mnie zostaw—rzecze kasztelan.—Mógłbys tu długo żyć, mój panie Mleczek, a nie doczekać się ani chorągwi, ani pospolitego ruszenia. Wiesz przecie, jak to było z Kostką-Napierskim, boć pewnie te czasy pamiętasz. Już Kostka się ufortyfikował na zamku Czorsztyńskim, już cały podgórski lud zburzył, już palił miasteczka i dwory bez żadnego oporu, już się stał panem wielkiego kawałka ziemi, już popłoch aż o sam Kraków się oparł—a jeszcze

nie ruszono przeciwko niemu ani jednej chorągwi! I gdyby biskup krakowski Gębiński nie był wyprawił na niego swojej chorągwi, do której przyłączyła się szlachta, a i to niebardzo gromadnie, to byiby niebawem pobrał wszystkie miasta po drodze, a Kraków byiby mu się pewnie nie obronił. Nuż coby to było dopiero wtedy się stało, gdyby był swoje rzędy zaprowadził z Krakowa: na całym podgórzu pewnie ze szlachty ani jedna nogaby nie została, a wójci wzięliby panowanie. Nie lez ty na chorągwie. Jedna rzecz tylko jest możebna: to odebranie mu podstarostwa i komendy w Komańczy, a wysłanie tam jakiegokolwiek przyzdyjmu. To ja biorę na siebie. A ty czuj duch na twoim bastjonie, bo tak tobie powiadam, że jak jego wyrzucą z Komańczy, to on się przedewszystkiem o ten bastjon pokusi, bo to i bardzo mocna pozycja i stamtąd mu najbliżej do Węgier.

A Mleczek się na to tylko uśmiechnął i rzekł:

— Panie kasztelanie, chyba żeby miał zęby takie długie jak stąd do Węgier, żeby go ugryźć.

— No, więc tak dobrze, liczymy na ciebie jak na cztery tuzy — rzecze kasztelan, poczem zaraz się zwrócił do księdza kantora i powiedział:

— Trzebaż teraz koniecznie gdzie wyprawić Rafała, bo jużciż niepodobna, aby tu siedział, kiedy na jego brata będą się robić oblawy.

Z tem się obydwaj bracia wybrali i pojechali do zamku.

XI.

Kiedy kasztelan z księdzem kantorem przyjechali na zamek, chociaż to jeszcze do południa było ze dwie godziny, zaraz ich zaproszono do stołu, bo Rafał, wiedząc dobrze, że wszyscy są głodni, kazał jak-



— W lecie r. b., jak się dowiaduje *Now. wr.*, główny zarząd więzienny zamierza przeprowadzić cały szereg reform więziennych, dotyczących zarządu i wewnętrznego urzędowania. Ustanowieni być mają inspektorowie więzień gubernjalni, którzy zawiadywać będą wszystkimi więzieniami w gubernji.

— Do towarzystwa popierania przemysłu i handlu w Petersburgu wniesionem zostało przedstawienie przedstawicieli stanu kupieckiego, wykazujące potrzebę opracowania i zaprowadzenia ustawy wekslowej oraz kodeksu handlowego.

— Kilku lekarzy weterynaryjnych wraz z inżynierami zajęło się przygotowaniem specjalnego typu wagonów do transportu kolejami żelaznymi inwentarza, przy czem główna uwaga zwróconą zostanie na wentylację.

— Jak się dowiadujemy, jeszcze w r. b. rozpoczęte zostaną roboty około budowy nowej kolei żelaznej, a mianowicie projektowaniem jest przeprowadzenie sieci kolejowej od jednej ze stacyj kolei nadwiślańskiej do Tomaszowa lubelskiego przez Zamość.

— Koszta budowy kolei żelaznej iwangrodzko-dąbrowskiej, według ostatecznego obrachunku, wynoszą rs. 32,291,995; budowa zaś dwóch nowych odnog do granicy austriackiej i pruskiej wynosić będzie rs. 1,752,699.

— Dawno już domagający się zewnętrznej reperacji gmach po-namiestnikowski, w którym się obecnie mieści kancelarja generał-gubernatora, zostanie w r. b. odnowiony. Roboty już rozpoczęto.

#### — Z teatru i muzyki.

\* Z powodu przedłużającej się niedyspozycji p. Rapackiego zajdzie dziś zmiana widowiska w teatrze Rozmaitości.

Zamiast „Bezczelnych” przedstawiony zostanie „Półswiatek” Dumasa.

#### — Z wystawy.

Komitet Towarzystwa zachęty sztuk pięknych otrzymał zawiadomienie od właściciela „Chrystusa przed Pilatem” Sedelmeyera, iż decyduje się na pozostawienie obrazu Munkaczego do 15-go maja r. b.

Na wystawę nadeszła z Paryża kolekcja akwrel w liczbie 15-tu Zacharjasza Astruc'a.

Niezdługo nadejdą akwarele Juljusza Kossaka, ilustrujące powieść „Ogniem i mieczem” Sienkiewicza, tudzież dalszy ciąg „Rodziny Fredrów”.

#### — Kursa języków nowożytnych.

Wiadomo, że w kraju naszym przebywają i utrzymują się całe legjony cudzoziemców, zajmujących nieraz bardzo wysokie stanowiska guwernantek, nauczycielek i bon.

Kobiety te, werbowane poczęści z niższych warstw społecznych, wywierają nieraz bardzo ujemny wpływ na młode pokolenie.

Tymczasem znaczny zastęp młodych kobiet polek, kończących średnie zakłady naukowe i pragnących oddać się nauczycielstwu, albo pozostaje bez miej-

najprędzej obiad zgotować. Kasztelan bardzo cieszył się Krzysią, bo jej od czasu swego powrotu nie widział, a znalazł, że się na korzyść zmieniła, bo zrobiła się z niej już dojrzała i bardzo piękna, a nawet wspaniała niewiasta. Krzysia była spokojna jak zawsze i wiele mówiła przy stole; byłaby nawet mówiła wesoło, gdyby nie to, że trzeba było mówić o tak wielkiem nieszczęściu.

Kasztelan rzekł:

— Jeszcze to nawet nie wiedzieć dokładnie, ile tam ludzi zginęło, bo przecież nie wszyscy byli w bóznicy. Wielu z nich już w betach leżało, byli także i chorzy, z tych pewnie niejedną zginął śmiercią ogniową i dopiero przy rozbieraniu zgliszczów ich trupy się znajdują.

Tu się Rafał odezwał, podnosząc pytanie, które go niezmiernie koreiło, co za ludzie być mogli, co pożar zażegli, bo że tam byli jacyś ludzie obcy, to wszyscy mu powiadali. Kasztelan, jak mógł ciągle odwracał dyskurs od tego przedmiotu, Rafał zaś ciągle do niego powracał, aż wreszcie kasztelan wziął przed się Prokopa i prowadząc z nim głośną rozmowę, nie dopuścił, ażeby o czem innem mówiono. Pomagał mu w tem instynktowo Borowski, który także nie chciał ażeby się teraz nad tem zastanawiano, kto spalił Balogród. Zauważył to kasztelan i zaraz po obiedzie rzekł do niego na stronie:

— Zabaw-że się tu z córką, a mnie pozwól twego zięcia na chwilę, bo mamy z sobą to i owo do pomówienia.

Tak zaraz się podzielili: Borowski poszedł z Krzysią do jej pokojów, kasztelan z Rafałem do baszty narożnej, a ksiądz kantor został z Prokopem w izbie jadalnej, gdzie im podano kawę i luki.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

sca, albo też poprzestawać musi na najskromniejszych i najgorzej płatnych stanowiskach.

Przyczyną tej rażącej anomalji jest niedostateczna znajomość języków obcych u uczennic kończących zakłady średnie naukowe, gdy zwyczaj u nas panujący każe opierać wychowanie przedewszystkiem na znajomości tychże języków.

Przyjęty dzisiaj kierunek średnich zakładów naukowych naukę języków obcych wyłączył prawie z programu szkolnego, lub wyznaczył jej tak podrzędne miejsce, że młode panny kończące wykształcenie i posiadające dyplom wyższej nauczycielki, nie są zdolne do wykładów i konwersacji w języku obcym.

W celu wykształcenia miejscowych nauczycielek języków zagranicznych, powzięta została przed kilku laty myśl zorganizowania specjalnego zakładu, jeżeli bowiem społeczeństwo nasze nie może się oprzeć prądowi kształcenia młodego pokolenia w obcych językach, to niezawodnie dzieć się to będzie z najmniejszą szkodą ekonomiczną i moralną dla kraju, jeżeli nauczycielkami tego języka nie będą cudzoziemki, lecz polki, mogące stanąć do rywalizacji z żywiołem napływowym i władające językami obcymi prawie tak, jak rodowitym.

W tej myśli otworzone zostały parę lat temu wyższe kursa żeńskie języków nowożytnych pod przewodnictwem księżnej Massalskiej, które jako poczęte w obywatelskiej myśli i zadość czyniące rzeczywistej potrzebie, zasługują pod każdym względem na poparcie i uznanie.

Mieliśmy w tych dniach sposobność przekonać się, że zakład ten, w którym dotychczas wykładają się języki francuski, angielski i niemiecki, rozwija się bardzo pomyślnie.

Kształcą się tam młode osoby, nietylko przygotowujące się do zawodu nauczycielskiego, ale i takie, które sobie obrały zawód handlowy i pragną pracować jako buchalterki lub korespondentki.

Ażeby im osiągnięcie tego celu ułatwić, zaprowadzoną jest w zakładzie, obok nauk ogólnym programem objętych, nauka buchalterji i korespondencji handlowej.

#### — Szkoła dla sług.

Nieraz już podnoszony projekt urządzenia szkoły, czy też kilku szkół dla sług, znów zjawia się na porządku dziennym.

Tym razem jako inicjatorka występuje pani R. i zamierza przedsięwziąć u władzy starania, aby piękna myśl jaknajrychlej weszła w wykonanie.

Celem takiej szkoły nie będzie nauka fachowa: gotowania, prasowania, szycia itp., lecz ogólne oświecanie i umoralnianie sług przez nabycie pożytecznych wiadomości w zakresie elementarnym.

Chodzi tu o kursa wieczorne, tak aby każda sługa przynajmniej dwa razy tygodniowo na godzinę przychodziła do szkoły.

W podaniu p. R. zastrzeżono, iż wykładami zajmą się osoby posiadające zezwolenie kuratorji na prawo nauczania.

Nauka naturalnie będzie bezpłatną, a koszta utrzymania szkół zbiorą się zapewne z ofiar i zapisów filantropów, na jakich, gdy idzie o cele społeczne, nigdy u nas nie zbywa.

#### — Także pomysł.

Od pewnego czasu w prasie perjodycznej pojawiają się efemerydy, które jeszcze szybciej umierają, co właśnie stanowi główną ich zaletę.

Do takich efemeryd zapewne będzie należał mający się wydawać nowy wierszowany świstek humorystyczny, który ma wychodzić codziennie.

Jeżeliby nawet znaleźli się współpracownicy z natchnieniem w terminach właściwych, wątpimy czy znajdują się czytelnicy, mogący strawić podobny dziennik.

#### — Ponuczające cyfry.

Ze wszystkich procederów sklepowych żaden nie ma tylu konkurentów co szynki, dystrybucje, cukiernie i restauracje.

Z urzędowych danych przekonywamy się, iż w roku z. otwarto w mieście naszym zupełnie nowych sklepów dystrybucyjnych 46, szynków 43, cukierni i kawiarni 27, wreszcie 21 restauracji.

W tymże samym przeciągu czasu zbankrutowało i wskutek tego zamknęło swoje zakłady 28-miu dystrybutorów, 35-ciu szynkarzy, 14-tu cukierników i 18-tu restauratorów.

Zbyt silna konkurencja nad potrzebę stanowi główny powód tych bankructw i lehego obrotu zaledwie vegetujących procederzystów.

#### — Nowy bazar.

W krótkim czasie dzielnica nadwiślańska posiadać będzie nowy targ, który urządzonym będzie w jednej z większych posesyj na ulicy Browarnej.

Odpowiednie roboty przygotowawcze rozpoczęte już zostały.

#### — Zegar elektryczny.

Od dnia wczorajszego przy zbiegu ulic Czystej i Krakowskiego-Przedmieścia funkcjonuje zegar elektryczny.

Zegar ten posiada trzy wielkie tarcze, z których jedna zwrócona ku Nowemu-Swiatu wskazuje godzinę od 1-ej do 24-ej.

Zegar motorowy znajduje się w pobliskiej pracowni zegarmistrzowskiej p. W., który własnym kosztem zegar elektryczny urządził.

#### — Przez telefon.

W przyszłym tygodniu w sądzie pokoju przy ulicy Widok będzie sądzoną oryginalna sprawa.

P. G., rozmawiając przez telefon z p. Z., nazwał go „nikczemnym oszustem”, jak wyrażono w skardze powoda.

Naturalnie, iż oprócz Z., znajdującego się przy aparacie w swoim pokoju, nikt obelżywych wyrazów nie słyszał.

W cukierni jednak, z kąd p. G. telefonował, znajdowały się dwie osoby dobrze znające p. Z. i doskonale słyszały prowadzoną przez telefonującego rozmowę.

Świadkowie ci mają właśnie zeznawać w myśl skargi powoda.

#### — Ostrzeżenie.

Przed paru miesiącami donosiliśmy o wędrownych handlarzach płótna surowego, wyrabianego z włókien jakiejś podejrzanej rośliny.

Ostrzegaliśmy wówczas naszych czytelników i ja-koś handlarze przycechli.

Obecnie jednak od kilku osób odbieramy wiadomości, że oszuści znów krążą po domach, zachwalając swój towar i zachęcając do kupna nader niską ceną.

Przypominamy więc jeszcze raz, iż płótno pozornie dobre, zaraz po pierwszym praniu traci kolor, a po drugim rozłazi się jak szarpie.

#### — Nieostrożność.

Pan P., zajmujący mieszkanie na 3-m piętrze w jednym z domów przy ulicy Kruczej, wyjeżdżając na czas świąt wraz z całą rodziną i służbą, zamknął lokal swój na zatrask i sztabę żelazną, która z zewnątrz posiadała trudno dający się spostrzedz zamek.

Służąca pana P., przyzwyczajona do rzadkich odwiedzin wody w wodociągu, przez nieostrożność zapomniiała zakreć odkręconego kranu i w nocy woda z całym impetem zalała kuchnię i poczęła strumieniami przeciekać do mieszkań na 2-em i 1-em piętrze, czyniąc dość znaczne szkody.

Ratunek długo okazywał się niemożliwym z powodu zamkniętych drzwi, które dopiero w kilka godzin, po długich usiłowaniach, zdołano otworzyć i napływu wody zatamować.

Pożądaniem jest wprowadzenie pewnych przepisów dla lokatorów, na mocy których, ci ostatni obowiązani byłiby wyjeżdżając składać klucze od mieszkań rządcom domów, zamykania bowiem takie mogą się stać powodem różnych, a nieraz nader smutnych wypadków.

#### — Zuchwały fałszerz.

Dziś już nie ulega wątpliwości, po przeprowadzeniu formalnego śledztwa, że indywiduum mianujące się Kozłowskim, przedstawicielem domu handlowego w Moskwie, jest zuchwałym fałszerzem i oszustem.

Walory, stanowiące listy zastawne Tow. kredytowego miejskiego m. Moskwy, okazały się fałszywymi, a to przez podwyższenie ich rzeczywistej wartości.

Oto fałszerz w nadzwyczaj zręczny, prawie niedostrzegalny golem sposob, z 500 rs. porobił 5000 rs. tak w cyfrach, jak i literach.

Wobec dokładności fałszyfikat, urzędnicy w banku łatwo mogli się dać podejść i to nietylko u nas, ale i Orenburgu, oraz w Kownie.

W Orenburgu zuchwały fałszerz na złożone walory otrzymał 40,000 rs. zaliczenia.

W Kownie, już po zdemaskowaniu, na drugi czy trzeci dzień taż sama osobistość, jak wskazuje nadesłany rysopis, zdeponowała 9 sztuk fałszywych walorów, otrzymując 30,000 rs. zaliczenia.

Oszust, w Warszawie mianujący się Kozłowskim, w Kownie nazwał się Maksem Landanem.

Obecnie żadna operacja tego rodzaju udać mu się nie może, ponieważ wszystkie filje bankowe otrzymały stosowne zawiadomienia.

#### — Smutny wypadek.

W dniu 26-ym b. m., tj. w drugi dzień minionych świąt wielkanocnych, w porze południowej Paweł Kr., maszynista kolei wiedeńskiej, dia spotkania się z żoną i rodziną będącą w Łazienkach, szedł wąską ścieżką, na wzgórzu, wzdłuż szpitala Ujazdowskiego.

Gdy już mijał zabudowania szpitalne, nagle na



skrócie wypada dwóch młodych ludzi, goniących się i jeden z nich mimowolnie tak silnie potrąca Kr., że ten w jednej chwili stracił równowagę i spadł na dół (na drogę dolną prowadzącą do Łazienek) tak szkodliwie, że oprócz rozbicia głowy i straszego zeszpeenia całej twarzy, widocznie uderzając o pień drzewa, przebił sobie brzuch i pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej w dniu wczorajszym życie zakończył.

Wypadek ten stał się prawie w oczach kilku przechodniów znajdujących się na dolnej drodze, sprawcy jednak nieszczęścia uciekli i dotąd są poszukiwani.

**— Kradzieże.**  
Na Lesznie pod nrem 18-ym z mieszkania E. Mrocza skradziono garderobę i bieliznę wartości około 100 rs.—Na Pradze Joannie Dubickiej skradziono kuferek, w którym oprócz garderoby znajdowało się 80 rs. w banknotach i 15 złotych monet.

**— Grabież.**  
Onegdajszego wieczoru na Podwalu do przechodzącego pana N. zbliżył się jakiś drab i przemocą wyrwał mu złoty zegarek z taką dewizką, Zanim poszkodowany zdolał zaalarmować policję, rabus z łupem już zemknął.  
W parę godzin przytrzymał Chaima T., na którego pada podejrzenie spełnienia tej grabieży.

**— Z Ujazdowa.**  
Pomiędzy tłumem używającym zabaw na Ujazdowie, spostrzeżono rzemieślników.  
Prawie codziennie ktoś bywa zoperowany.  
Ofiarą kradzieży padł tam między innymi p. Ludwik Niemcewicz, literat.  
Otoczony przez kilku wyrostków, w jednej chwili spoczął brak złotego zegarka, który od dewizki odcięto.  
Zegarek oprócz wartości realnej 150 rs., przedstawia dla poszkodowanego drogą pamiątkę.

**— Zająście.**  
W dniu wczorajszym dwaj kupcy M. D. i C. K. prowadzący od dawna walkę konkurencyjną, przy spotkaniu na placu Zamkowym poczęli się wzajemnie łżyć, a następnie wszczerli zaciętą bójkę.  
Zająście to wywołało zbiegowisko uliczne.  
Obu sprawców zamieszania pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

**— Pożary.**  
W dniu wczorajszym na Franciszkańskiej pod nrem 10-ym w sklepie Włodawera zapaliła się garderoba, a pod nrem 22-im na Karmelickiej pościel i łóżko od przewróconej świecy.  
W obu wypadkach domownicy ogień ugasiłi.

**WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.**

**Przymrozek na kwiat.**

Drzewa owocowe przy zawiązywaniu się kwiatu są nader czułe na zmiany klimatyczne. Jeden ranny przymrozek może zniszczyć w przyszłości całą wydajność owocu, lub zmniejszyć ją do połowy. Nie mogąc nakazać wiosny, ową szafarką ciepła i życia, możemy przynajmniej, o ile w naszej mocy, przeciwdziałać jej zmiennym kaprysom. Szukano, próbowano różnych środków, któreby się dały praktycznie zastosować przeciw tej pladze. Zdaje się, że najpraktyczniejszym z nich wszystkich i najłatwiejszym do wykonania jest stary sposób skrapiania zwarzonego mrozem kwiatu gorącą wodą. W bliższych szczegółach, o ile sposób ten jest czytelnikom nieznanym, przedstawia on się jak następuje. Obserwuje się stan powietrza. W razie zachodzącego na noc przymrozku wstaje się naziutrz przed wschodem słońca, zagrzewa się w kotle wody i ręczną ogrodową sikawką zrasza gałęzie oblepione kwiatem. Woda powinna być nagrzana niemal do wrzenia. Zraszanie to odbywa się bezwarunkowo przed wschodem słońca. Zamróz w paczkach tym sposobem się neutralizuje. Wobec niskich karłowatych drzew operacja powyższa nie przedstawia żadnych poważniejszych trudności.

— Złożono w redakcji Kurjera warszawskiego: **Na pogorzalców miasta Stryja.**

Zebrań w kółku znajomych rs. 7 kop. 22, W. N. rs. 1, Fr. Kozło. rs. 1.

**Dla najbiedniejszych.**  
Al. R. rs. 2, Aleksander za wyjście z domu bez opowiadania się kop. 50.

**Dla nędzy wyjątkowej.**  
W. N. rs. 1.  
— Na pogorzalców miasta Stryja rs. 11 zebrań u pp. Z. z inicjatywy dra Pawłowskiego, jako wygrana w karty z dotarciem ofiary od innych gości. Oby ten przykład oddziaływał na grających w karty.  
— Ofiarowane dla biednych przez p. A. B. rs. 3 za popielniczkę składam dla pogorzalców miasta Stryja.— M. T.

— Komitet kwest ma zaszczyt prosić pp. T. Zyda, W. Pfeifra, S. Kolkowskiego, H. Izżewulskiego, G. Wierzbowskiego, B. Dziadulewicza, B. Muklanowicza, J. Ostrowskiego, M. Załęskiego, J. Heppena, M. Urbanowskiego, J. Ginetta, D. Obrębskiego, M. Olszyńskiego, A. Borharta, S. Laskowskiego, A. Grabczewskiego, ks. Z. Chelmskiego, A. Miaskowskiego, C. Skrzyżewskiego, L. Zakrzewskiego, J. Brauna, P. Trzetrzewińskiego, T. Gundelacha i W. Osmólskiego, o przybycie do kasy kantoru banku państwa w dniu 18 (30) b. m., to jest w

piątek, pomiędzy 5 a 7-mą po południu, dla obliczenia pieniędzy, jakie znajdują się w złożonych przez nich workach z kwesty kościelnej wielko-sobotniej i spisania protokołów wspólnie z pp. kasjerami banku

**NEKROLOGJA.**

† Ś. p. Jan Heppen, b. urzędnik b. Banku Polskiego, emeryt, dnia 27-go kwietnia 1886 r. przeniósł się do wieczności, przeżywszy lat 61. Pozostała w smutku żona i syn zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Krzyża dnia 30-ym kwietnia, to jest w piątek, o godzinie 7-iej wieczorem, na cmentarz powązkowski odbyć się mające.

† Ś. p. Napoleona z Kawczyńskich **Rojewska**, wdowa, opatrzona św. sakramentami, zmarła w dniu 27-ym kwietnia 1886 roku, przeżywszy lat 76. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 29-ym b. m., to jest we czwartek o godzinie 10-iej i pół zrana w kościele św. Marcina (po-augustyjańskim) przy ulicy Piwnej. Wyprowadzenie zaś zwłok nastąpi w tymże dniu i z tegoż kościoła o godzinie 6-iej wieczorem, na które pozostałe dzieci zapraszają życzliwych. 2—1605—

† Ś. p. Honorata ze Śliwińskich **Gerreth**, żona urzędnika zarządu komunikacji, opatrzona św. sakramentami, przeżywszy lat 62, przeniosła się do wieczności w dniu 26 kwietnia 1886 roku. Pozostały wraz z synem zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 29-ym kwietnia, to jest we czwartek o godzinie 11-iej zrana w kościele św. Aleksandra, a następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła o godzinie 3-iej po południu na cmentarz powązkowski. —1613

**Warszawski Cesarski uniwersytet.**

**Warunki ogłoszenia konkursu i przyznania nagrody imienia Adama Chojnackiego za dzieła z zakresu medycyny naukowej i popularnej.**

§ 1. Kapitał żelazny nagrody A. Chojnackiego, wynoszący 9000 rs., zostaje w rozporządzeniu Cesarskiego warszawskiego uniwersytetu.

§ 2. Nagroda A. Chojnackiego w ilości 900 rs., powstała z dwuletniego procentu od kapitału, przyznaje się co dwa lata: w pierwszym dwuleciu za najlepsze dzieło z zakresu medycyny lub chirurgji, ściśle naukowe, któreby się przyczyniało do rozwoju nauki, w następnym zaś dwuleciu za najlepsze dzieło tejże treści, przystępne dla ogółu (popularne).

§ 3. Na konkurs przyjmują się tylko oryginalne dzieła piśmienne lub drukowane. Z dzieł drukowanych będą przyjęte tylko te, które zostały wydane w przeciągu każdego czteroletniego periodu konkursowego. Dzieła powinny być pisane w języku rosyjskim. Dzieła przedstawiane w rękopiśmie, powinny być pisane wyraźnie i czysto.

§ 4. O nagrodę mogą się ubiegać tylko rosyjscy poddani. Nagroda nie może być w żadnym razie podzieloną między autorów dwóch lub kilku dzieł.

§ 5. W razie, jeżeli żadne z dzieł, przedstawionych na konkurs, nie będzie uwiecznione nagrodą, takowa zostanie przelaną do funduszu stypendjalnego.

§ 6. Rzeczywiście członkowie fakultetu medycznego Cesarskiego warszawskiego uniwersytetu nie mają prawa ubiegania się o nagrodę. Nagroda może być wyplacona tylko autorowi lub jego prawnym spadkobiercom, w żadnym zaś razie wydawcy nagrodzonego dzieła.

§ 7. Termin nadsyłania dzieł na konkurs zaczyna się 1-go kwietnia 1866-go roku. Przysądzenie zaś nagrody odbywać się będzie w roku 1888-ym i następnie w 1890-ym, 1892-im itd. Pierwsza nagroda przyznana będzie dziełu ściśle naukowemu, następnie zaś dziełu popularnemu itd. po kolei.

§ 8. Dzieła, ubiegające się o nagrodę, powinny być nadsyłane do fakultetu medycznego Cesarskiego warszawskiego uniwersytetu nie później niż 1-go kwietnia tego roku, w którym nagroda ma być przyznana.

§ 9. Nagrodę przyznaje fakultet medyczny Cesarskiego warszawskiego uniwersytetu, wybierając w tym celu ze swego łona komisję dla oceny dzieł nadesłanych na konkurs. Oprócz tego fakultet medyczny, stosownie do woli testatora, zaprasza do udziału w komisji trzech znanych z nauki wolnopraktykujących lekarzy.

§ 10. Komisja do oceny dzieł nadesłanych na konkurs nie jest stałą, lecz z każdym poszczególnym razem wybierana będzie przez fakultet.

§ 11. Zaproszeni nadzwyczajni członkowie korzystają z praw zwyczajnych członków komisji, jednakże przydującym w komisji może być tylko członek fakultetu medycznego. Przydujący wybiera się w pełnym posiedzeniu komisji.

§ 12. Ponieważ jest jedna nagroda i takowa w żadnym razie nie może być podzieloną, przeto komisja przedstawia do nagrody tylko jedno dzieło.

Wrazie równości głosów w komisji na korzyść dwóch dzieł, za polecone do nagrody uważanem będzie to dzieło, za którym dał głos przydujący komisji.

§ 13. Raport komisji i jej wniosek będą czytane na posiedzeniu fakultetu i takowy na następnem posiedzeniu ostatecznie decyduje o przyznaniu nagrody.

§ 14. Przyznanie nagrody na posiedzeniu fakultetu odbywa się przez balotowanie, przyczem wymagana jest prosta większość głosów wszystkich członków fakultetu, obecnych na posiedzeniu. Decyzja fakultetu przedstawia się do zatwierdzenia radzie uniwersyteckiej.

§ 15. Wynik konkursu podaje się do wiadomości publicznej przez ogłoszenie w gazetach.

§ 16. Nagroda wyplaca się autorowi lub jego prawnym sukcesorom w dniu 11 (23) grudnia.

§ 17. Wybór języka, w którym ma być ogłoszone dzieło, nagrodzone w rękopiśmie, pozostawia się uznaniu autora.

§ 18. Nagroda za drukowane dzieło wyplacana będzie autorowi lub jego prawnym spadkobiercom 11 (23) grudnia po uprzednim nadesłaniu do uniwersytetu 150 egzemplarzy, dla rozdania takowych profesorom i wykładowcom w Cesarskim uniwersytecie warszawskim, tudzież dla wymiany z innymi instytucjami naukowymi.

§ 19. Jeżeli nagrodą będzie odznaczone rękopiśmienne dzieło i jeżeli takowe będzie ogłoszone nie w rosyjskim języku, to nagroda będzie wyplaconą dopiero po zaświadczeniu fakultetu medycznego, że przekład dzieła jest dobrym i dokładnym. Rękopis tego zaświadczenia powinien być przedstawiony radzie uniwersyteckiej, nie później niż w ciągu trzech miesięcy po nadesłaniu wydrukowanego dzieła.

§ 20. Jeżeli dzieło w rękopiśmie uwiecznione nagrodą, wskutek jakichkolwiek przyczyn, nie będzie nadesłane do uniwersytetu po wydrukowaniu w 150 egzemplarzach do 11 (23) grudnia, to w dniu oznaczonym ogłasza się w miejscowych gazetach o przyznaniu nagrody, sama zaś nagroda wyplaconą będzie dopiero po nadesłaniu wspomnianej liczby drukowanych egzemplarzy.

(Uprasza się redakcje innych pism o powtórzenie niniejszego ogłoszenia).

**TELEGRAMY**

**"KURJERA WARSZAWSKIEGO".**

**Lwów 28-go kwietnia.** — Podczas pożaru w Lisku eksplodował w sklepie Fleischera proch i dynamit. Skonstatowano szkodę pół miliona złr. We wsi Żołyni spaliło się wczoraj 18 budynków; szkoda wynosi 19,000 złr. W miasteczku Babice spłonęło 18 domów, kościółek, plebanja i szkoła; szkodę oceniają na 30,000 złr. W Sanoku spaliło się wczoraj kilka domów; ogień był podłożony. W Chyrowie podłożył wczoraj ogień chłop. Schwytany zaprzecza zbrodni i udaje lirnika wędrującego po świecie. Jest to mężczyzna młody i tęgi. Żandarmerja odstawiła go do sądu. Na pogorzalców Liska ofiarował cesarz 2,000 złr. W Wiedniu zawiązał się komitet dam polskich dla niesienia pomocy biednym pogorzalcóm Stryja.

**Lwów 28-go kwietnia.** — Wielce szanowany poseł do sejmu i rady państwa, Apolinary Hoppen, umarł.

**Wiedeń 28-go kwietnia.** — Kraży pogłoska, że wspólny minister wojny, hrabia Bylandt Rheidt, ma ustąpić.

**Wiedeń 28-go kwietnia.** — W Gracu rozwiązane zostało zgromadzenie robotników. Komisarz polieji zagrożony, ledwie uszedł ze sali. Robotnicy wykonali demonstrację przed gmachem policji, wołając: *Pereat!* Wielu z burzycieli zostało aresztowanych.

**Rzym 28-go kwietnia.** — Poseł Schloetzer doręczył Ojcu św. kosztowny krzyż w darze od cesarza Wilhelma.

**(Ajencja północna.)**

**Wiedeń 28-go kwietnia.** — Według doniesień *Politische Corresp.* ludność Gusynji i Plawy opiera się niewzruszenie przyłączeniu tego terytorjum do Czarnogórze. Pod Kuluszynem (?) przyszło do starcia między turekami i czarnogórcami, a powodu do takowego dostarczył spór o prawo połowu ryb na miejscowem jeziorze.

**Wiedeń 28-go kwietnia.** — Do dzienników tutej-



szych donoszą o nowych pożarach z wielu miast i miasteczek galicyjskich. Spaliło się wiele domów w Sanoku i Chyrowie. Wieś Dobrolany pod Drohobyczą stoi od dnia wczorajszego w płomieniach. We wsi Bojanice, w okręgu żółkiewskim, spłonęło 49 gospodarstw włościańskich.

London 28-go kwietnia. — Do Daily News donoszą z Aten, iż król wydał rozkaz rozpuszczenia powołanych w ostatnich czasach dwóch starszych klas rezerwy.

Ateny 28-go kwietnia. — W liczbie okrętów przybyłych do portu pirejskiego, nie ma wcale statków rosyjskich.

Petersburg 28-go kwietnia. — Wielki Książę Włodzimierz Aleksandrowicz wyjechał za granicę.

Petersburg 28-go kwietnia. — Oficjalny telegram z Jalty donosi, że wczoraj wieczorem przybył tam były wielki wezyr Edhem basza, wysłany przez sultana na powitanie Najjaśniejszych Państwa. Posła sultańskiego przyjęto z przynależnymi mu honorami.

Petersburg 28-go kwietnia. — Journal de St. Petersburg uważa wiadomości z Aten o doręczeniu ultimatum za nieprawdziwe. Nieprawdopodobnym się wydaje, aby przedstawiciele mocarstw wręczyli ultimatum już w poniedziałek wieczorem, ponieważ po otrzymaniu znanego zawiadomienia Delyannisa o otrzymaniu telegramu p. Freycineta, przedstawiciele postanowili odroczyć doręczenie ultimatum w nadziei nadejścia instrukcyj, zastosowanych do okoliczności zmienionych przez oświadczenie pana Delyannisa.

Telegramy handlowe.

Berlin 28-go kwietnia (po południu). Po początkowo mocnym usposobieniu nastąpiło niebawem osłabienie dosyć dotkliwe. Cholera wśród wojsk w Birmanji, niepokoje galicyjskie, stan zdrowia cesarza niemieckiego—wszystko to niezbyt korzystnie oddziaływa na giełdę i wywiera nacisk na kursa, które dążyły w kierunku niższym. Wartości spekulacyjne słabiej. Akcje kredytowe straciły 2 1/2 marki. Wartości bankowe bez zmiany, również niżej kolejowe. Na polu rent obcych również usposobienie słabsze. Wartości rosyjskie w ogóle niżej, również ruble tańsze. Żyto w towarze gotowym o 50, na dostawę o 75 f. wyżej notowano.

Table with 3 columns: Description, Value, and Unit/Label. Includes items like Bil. ban. ros. w tr. nat. 200.90, Akcje kredytowe 470, etc.

Table for Petersburg 28-go kwietnia. Columns: Description, Value. Includes Weksle na Londyn 23 1/4, etc.

Nadszpodziewanie a raczej wbrew wszelkim oczekiwaniom, telegramy z Berlina źle przyniosły wieści. Zamiast półmarkowej zwyżki, jaką zapowiadały szacowania, mamy półmarkową zniżkę — czyli różnicę między nadziejami, a rzeczywistością o całą markę. Obniżone więc wczoraj dosyć silnie notowania giełdy warszawskiej, będą musiały dziś podążyć w kierunku przeciwnym — jeżeli szacowania nie uspokoją postrachu nowym zwrotem ku lepszemu. Spodziewać się tego trudno, w obec tyle nieprzychylnych warunków, które wszystkie ucisk na kursa wywierają. Notowania dnia poprzedniego były: 201.30, 201.50, 472.50, 131.25, 136.50.

J. Wł.

Table with 3 columns: Description, Value, and Unit/Label. Includes Pszenica cena najwyższa krajowa 6.92 1/2, Żyto cena najwyższa za polskie bez dowozu 4.62, etc.

CENY ZBICZA

dnia 28-go kwietnia 1886 r. na stacji „Praga” drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Table with 2 columns: Description, Value. Includes Pszenica wyborowa 112-117, średnia 100-110, Żyto: wyborowe 79-80, etc.

Jęczmień: wyborowy 89-94, średni 80-87, ordynaryjny —. Owies: wyborowy 104-107, średni 96-102, ordynaryjny 90-95. Gryka: 95-100. — Groch: 99-138; — Kasza jagłana wyborowa 142-145, średnia 133-140, ordynaryjna 120-130.

B. Werner et Comp.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego, dnia 28-go kwietnia 1886 r.

Pierwszy dzień poświęcony jest jeszcze na targu za święto uważany.

Pszenicy wystawiono na sprzedaż około 600 korcy.

Płacono na wiatraki wyborową po 7 rs., 7.20, 7.25 do 7.35, a jedna partja osiągnęła z próbki 7.50, z warunkiem jednak obejrzenia towaru w workach dla porównania z próbka, aby po dostawieniu nie było już żadnej kwestji. Dla tego też nie możemy uważać tej transakcji za dokonaną.

Zyta 700 korcy. Obroty szczupłe. Usposobienie dosyć słabe. Brak ruchu.

Płacono z dostawą na wiatraki za wyborowe 5 rs. i 5.10, średnie 4.80.

Partja jęczmienia ofiarowywaną była po 4.35, lecz nie znalazła amatora.

Owsa 400 korcy. Usposobienie słabe.

Płacono 3.45, 3.50 do 3.75 stosownie do gatunku.

Siana mało—kupowano po 45 i 55, słomy również nie wiele—30 kop. za pud płacono.

J. Wł.

(Art. nad.) W sprawie Exsiccatore.

W zamieszczonym w organach prasy warszawskiej sprawozdaniu z posiedzenia sekcji Towarzystwa popierania przemysłu i handlu z dnia 21 kwietnia r. b. w przedmiocie Exsiccatore powiedziano:

1. Że p. Kisłański wyraził zdanie, iż na natarczywe domagania się u zarządu belgijskiego Towarzystwa tramwajów o przeprowadzenie prób z Exsiccatorem, jako środkiem chroniącym konie od much, próby takowe wypadły niepomyślnie.

2. Że p. Leppert utrzymywał, iż kreozot jest środkiem tańszym od Exsiccatore i że już od dawna używanym jest z najlepszym skutkiem i polecany do użycia przez powagi naukowe, gdy tymczasem Exsiccatore nie przedstawił jeszcze żadnych dowodów swej użyteczności i że nauka dotychczas nie zna żadnych środków, mogących skutecznie chronić wnętrze drzewa od zgnilizny, a zatem, że wszystkie podobnego rodzaju wynalazki polegają na wyzysku.

Na powyższe nieuzasadnione twierdzenia obu tych panów, czują się w obowiązku odpowiedzieć co następuje:

1. Panu Kisłańskiemu: że szkoda, iż wprzód nie przeczytał odezwy komitetu b. wystawy rolniczo-przemysłowej z dnia 1 września 1885 za nr 864 do p. Chorążego, dyrektora Towarzystwa kolei konnych w Warszawie, wzywającej do przedsięwzięcia prób z Exsiccatorem, oraz udzielonej przez p. Chorążego piśmiennej odpowiedzi komitetowi b. wystawy, a potem dopiero nie jął się publicznej krytyki. W odpowiedzi tej bowiem czytamy: iż na koniach prób nie przedsiębrano i słusznie, ponieważ w stajniach owady, to jest muchy, wcale się nie znajdowały, tylko w mojej obecności została futryna od drzwi posmarowana Exsiccatorem, co jak się można łatwo dorumieć, nie doprowadziło do żadnego rezultatu. Co zaś do drzewa, rezultaty były zadowalające.

2. P. Leppert zaś powinienby lepiej się wyczytać w cenniki składów materiałów aptecznych i chemicznych, w których cena kreozotu podawana jest od 75 kop. do 3 rs. za funt. Zapewne p. L. ma inny preparat na myśli, czego na teraz bliżej objaśnić nie widzę potrzeby, lecz czuję się zmuszonym wzwąć p. L., aby chciał być dokładniejszym w swoich wyrażeniach w rzeczach poddawanych publicznej dyskusji, gdyż gazety w gronie swych abonentów liczą nie tylko fachowych chemików i uczonych, lecz i osobistości należące do szerszych kół społeczeństwa. Olejek kreozotowy był już używany jako środek ochronny dla drzewa przez pp. Vohl, Hutin, Buttigny i wielu innych, lecz z powodu wysokiej ceny, małej użyteczności i niebezpieczeństwa przy użyciu, surowo został wzbroniony we wszystkich zakładach za granicą na mocy policyjnych przepisów. Olejek kreozotowy ma ciężar właściwy 1.03, wrze przy 185° C., gdy tymczasem Exsiccatore ma ciężar właściwy 1.13, a punkt jego wrzenia wynosi 295° C. i tańszym jest o 1/6 od kreozotu i innych jemu podobnych preparatów. Kreozot służy tylko do drzewa, Exsiccatore zaś użytym być może do drzewa, do murów, do dezynfekcji, do odpędzania dokuczliwych owadów od zwierząt domowych i do wielu innych użytków, zastępować nawet może olejną farbę. Wkrótce p. Leppert będzie mógł przeczytać wyczerpujące sprawozdania o Exsiccatore, które, nie wątpliwe, będą w stanie zupełnie go zaspokoić. „Invicta est veritas res“.

Gustav Ritter, Inżynier-technolog.

Program

wieczoru muzycznego w piątek dnia 18 (30) kwietnia r. b.

1. a) Introitus, b) Graduale, c) Dies irae, d) Offertorium, e) Sanctus, f) Pie Jesu, g) Agnus z Requiem, Cherubinięgo, wykonają chóry i orkiestra Towarzystwa muzycznego.—2. Pieśń pokutna, Beethovena.—3. Arja z Oratorjum „Eljasz”, Mendelsohna, odśpiewa p. Cieślewski.—4. Salva, Mercadantego, odśpiewa p. St. Cygańska.

Początek o godzinie 8 wieczorem. Wejście wyłącznie od strony Teatru Wielkiego. (501)

Advertisement for KLEPSYDRY, ZAPROSZENIA POGRZEBOWE, and WSTĘGACH do WIĘCÓW. Includes contact information for a printing house at Kurjera warszawskiego, plac Teatralny № 9.

Dentysta B. Gutzmann, Królewska nr 3, róg Krakowskiego-Przedmiescia, najlepsze zęby sztuczne po rs. 2. Reperuje i przerabia zęby. 1435

Oczekiwana najlepsza biała bibułka do papierosów „Les dernières Cartouches” firmy „Braunstein Freres Paris” nadeszła i jest do nabycia w główniejszych składach tabaczych. Zamówienia na „Cartouches” w ryzach i księżeczkach przyjmuje Reprezentant na Warszawę: Królestwo Polskie Ludwik Silberlast, Karłowicka nr 9. (1601)

Cement fabryk krajowych „Grodziec” i „Wysoka”, oraz angielski i niemiecki najlepszych marek, używanych przy robotach rządowych, (431)

Cegłę ogniotrwałą angielską Ramsaya i Glinkę ogniotrwałą, białą i czarną, mamy zawsze na składzie. Jachnikowski & Krajewski, kantor Bielańska 9, (hotel Paryzki). Połączenie telefonem.

Tattersall Warszawski. Licytacja koni odbędzie się dnia 6-go Maja r. b. Warunki sprzedaży: konie sprzedane placą 5%, nie sprzedane rs. 5 wpisowego. (1618) Dyrektor K. Wodciński.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych.

Table showing train schedules (POCIĄGI) for various lines like Warszawsko-Wiedeńska, Warszawsko-Bydgoska, etc., with columns for departure and arrival times.

— Statki parowe odchodzą: Pospieszne do Plocka i Włocławka codziennie o g. 6-ej zrana.—Zwyczajne do Plocka codziennie, oprócz niedziel, o g. 8 1/2 zrana.—Zwyczajne do Wyszogrodu codziennie, oprócz piątków, o g. 3-ej po poł.—Z Nowo-Aleksandrii do Sandomierza codziennie o g. 5 1/2 zrana.